

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 ranó i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie zjednoszeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednoszpaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.

Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 139.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

## Dr. L. Płaczekiewicz

powrócił.

Ulica Nowa 13. Od 1 lipca Krakowskie-Przedmieście 47.  
2072

## Były nauczyciel szkół średnich

poszukuje na czas wakacyjny lekcji pojedynczo lub w kompletach; przygotowuje do szkół prywatnych i rządowych, na matury i świadectwa.

Specjalność łacina i język rosyjski.

WIADOMOŚĆ:

Ulica Szopena № 7. m. 2. Od godz. 12—1.

## Zarządy Towarz. Akcyjnych A PRASA.

Zarząd cukrowni Asziche, zainteresowany przez korespondenta „Gazety Warszawskiej”: Co to znaczy, iż zarząd rozsyła do akcjonariuszy drukowane szematy, mocą których ci ostatni obiecują sprzedaż swych akcji za wszelką przez niego naznaczoną cenę, nie odpowiedział wprawdzie na to pytanie, nie objaśnił tej nadzwyczajnej kombinacji finansowej, opartej na wiernopoddańczych uczuciach akcjonariuszy, ale za to z wyżyny hrabiowskim tytułem opromienionej estrady dał nam krótki i zwięzły wykład stosunków zarządów towarzystw akcyjnych do prasy, — i to będzie tematem naszych rozmyślań.

Otóż według tej hrabiowsko-przemysłowej koncepcji: „zaprzatanie uwagi ogółu prywatnymi sprawami finansowymi pojedynczych osób za pośrednictwem prasy jest co najmniej nieodpowiednie“.

Interesy akcyjnych Towarzystw nie są jednak czysto prywatnej natury, jeśli podlegają kontroli rządowej, i wątpię, czy Panowie z zarządu ośmieliliby się powiedzieć, iż ta kontrola jest conajmniej nieodpowiednia. Na to można sobie pozwolić w Polsce tylko w stosunku do kontroli społecznej wobec tej prasy, która i tak dostatecznie przytłumiana jest przez rozliczne administracyjne dykasterje.

Wobec prasy polskiej zarządy towarzystw akcyjnych stawiają się na piedestale urzędów państwowych, na piedestale nietykalności i nie raczą — „nie mają

obowiązku dawać żadnej rzeczowej odpowiedzi“.

Publiczność jednak nasza zdaje sobie sprawę, że to uchylanie się z pod kontroli społecznej musi koniec końców odbić się fatalnie na jej interesach i dlatego z energją i mocą musi poprzeć usiłowania naszej prasy prześwieclania wszystkich tych kombinacji finansowych dwuznacznych i nie dość jasných.

Słabość tego argumentu jest tak widoczna, że zarząd cukrowni postanowił się schować za drugi ulubiony parawan mocą następującego paradoksu: „Ze względu, że interpelacja nie została podpisana nazwiskiem, a więc jako anonim nie zasługuje na odpowiedź“. Jest to oczywiście paradoks, gdyż nie można utożsamiać listów anonimowych z głosem wygłaszanym w poważnym dzienniku, który zna niewątpliwie osobistość piszącego.

Ciekawym jest, jakby wyglądał ten argument np. w Anglii, gdzie żadne artykuły dzienników nie są nigdy podpisywane, a jednak brane są w rachubę przez świat cały?

Przecież w artykule chodzić powinno nie o to, kto pisze, ale co jest napisanym — i według treści, a nie autora nastąpić winna odpowiedź.

I jeszcze jedno.

W kraju niewoli, w kraju braku cywilnej odwagi, w kraju najdzikszych prześladowań osobistych, żądać od każdego korespondenta podpisu, czyż to nie jedno jeszcze utrudnienie głosu publicznego?

I co za nierówna walka!

Walka jednego plantatora wobec zarządu syndykatu cukrowni lubelskich!

I czyż w takich warunkach można niepodpisywanie artykułów uważać za anonim?

— O jedno tylko chodzi zarządowi i to jest motywem jego odpowiedzi. Oto doszedł do tego zadziwiającego wniosku mocą rozumowań ubocznych (a może i ubocznych wywiadów), że korespondent nie jest akcjonariuszem cukrowni Asziche — i to komunikuje się całemu światu. Obrany z tej wątpliwej godności korespondent jest już zmiażdżonym dostatecznie i dla tego „na podobne interpelacje“ Zarząd więcej reagować nie będzie.

O sancta simplicitas — publiczności — w jak wielkim jesteś jeszcze nieposzanowaniu u zarządów towarzystw akcyjnych, gdy ci takie odpowiedzi do polknięcia podają!

Ty się pytasz: Co to znaczy, iż wysyłają się dwuznacznego charakteru cyrkularze — a tobie odpowiadają, że najprzód wy-

jaw Pan swoje nazwisko, abyśmy mogli skutecznie Pana prześladować, a potem bądź Pan pewien, że i tak wiemy, kto Pan za acz — nie jesteś akcjonariuszem — więc siedź Pan cicho, nie bróźdz nam Pan między naszymi poczciwymi Aszichowcami — i nie zaprzataj uwagi ogółu finansowymi sprawami, gdyż my wolimy, gdy na nas nie patrzą.

Ale prasa tego wolić nie może i musi być tym czujnym okiem, które widzi i notuje skrzętnie rozbieżność interesu ogółu i jednostek. Prasa musi być hamulcem dla rozbujającego grinderstwa i rządów autokratycznych zarządów. I właśnie przez rzeczową dyskusję z interpelacjami w prasie, mogłyby zarządy towarzystw akcyjnych wejść na całkiem odmienną drogę jasných sytuacji.

Droga zaś ta, którą obrał zarząd cukrowni Asziche jest w najwyższym stopniu nieobywatelską, dumną, hardą i antyspołeczną.

Ale nie jest to droga przyszłości.

Poczciwi, nie rozumiejący akcjonariusze powoli należąc będą do legiendowych czasów.

A przeciwko metodyce zahukania na zgromadzeniach ogólnych, znajdują uczestnicy zawsze podporę w prasie polskiej, która jednak może się okazać potężniejszą od arogancji argonauckich Jazonów.

## Samorząd miejski w Dumie.

Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia Dumy znalazł się projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.

Z powodu nieobecności na posiedzeniu referenta projektu, posła Sinadino, zgłasza propozycję zastąpienia go w tym październikowicz hr. Bennigsen.

Kadet Szczepkin protestuje przeciwko temu, wychodząc z założenia, że zamiana referentów jest pogwałceniem regulaminu Dumy. Bez wybranego przez komisję referenta nie można, zdaniem Szczepkina, rozważać projektu.

Przeciwko tym wywodom oponuje Puryszkiewicz zaznaczając, że istotny powód protestu Szczepkina polega na tym, iż Milukow jest przeciwny nadaniu Królestwu Polskiemu samorządu pod naciskiem protestu żydów.

Wywody Puryszkiewicza podtrzymuje poseł rosyjski z Warszawy, Aleksiejew.

Przewodniczący ks. Wólkonskij wyraża zdanie, że istotnie Bennigsen nie ma prawa zastępować Sinadina w referowaniu projektu samorządu.

W myśl wniosku październikowca Lutza zarządono przerwę, celem porozumienia się komisji. Po przerwie komisja jednomyślnie wybiera Bennigsen na zastępcę Sinadina, jako referenta.

Po odczytaniu referatu przez Bennigsen, pod obrady wchodzi wniosek Koła polskiego o

rozpatrzeniu projektu samorządu w porządku nagłości.

Przeciwko temu oponuje postępowiec *Maslennikow*.

Uzasadnia obszernie potrzebę nagłości *Dymsha*, zaznaczając, że w razie przewleknięcia sprawy, miasta polskie będą zmuszone oczekiwać na samorząd jeszcze jeden rok.

Większością wszystkich głosów przeciwko głosom kadetów, krańcowej lewicy i części postępowców nagłość projektu zostaje uchwalona.

W imieniu Koła polskiego oświadcza *Swieżyński*, że zasadnicze reformy w systemie zarządu w Królestwie Polskim są rzeczą niezbędną. Polacy pod naciskiem ostateczności zgodzili się na przyjęcie bynajmniej niezadowolającej reformy gospodarki miejskiej, według projektu trzeciej Dumy, wszelako ograniczenia, wprowadzone przez Radę państwa, uczyniły projekt samorządu nie do przyjęcia, obrażając polską godność narodową. Po wprowadzeniu poprawek przez komisję Dumy, polacy, zniewoleni koniecznością, będą zmuszeni projekt ów przyjąć. W każdym innym wypadku nie przyjęliby go.

*Szczepkin* poddając krytyce projekt komisji, oświadcza w tonie podrażnionym, że posłowie zgromadzą się w Dumie po to, aby uchwalić, nie zaś, aby uprawiać lokajstwo. Za te słowa zostaje wykluczony na 5 posiedzeń.

*Friedman* protestuje przeciwko ograniczeniom żydów w samorządzie.

Przeciwko całemu projektowi występuje *Maslennikow*.

Zgłoszony zostaje wniosek o zupełnym zamknięciu dyskusji. Wniosek uchwalono 136 głosami przeciwko 79. Opozycja protestuje Polacy głosują z mniejszością.

W motywach głosowania przeciwko projektowi zabiera głos *Jagiello*.

*Rodiczew* w ostatnim gorącym przemówieniu dowodzi, że system kneblowania ust opozycji nie jest drogą do uchwalenia dobrych projektów prawa. Projekt samorządu w obecnej formie wprowadza do Polski zamiast pokoju — wojnę. Mówca wyraża nadzieję dożywania czasu, kiedy Polska otrzyma autonomię.

*Kierenski* (grupa pracy) wypowiada się przeciw projektowi, nazywając posłów polskich zdrajcami. Przeciwko temu określeniu gorąco protestował *Harusewicz* wskazując że Koło polskie głosowało przeciwko zamknięciu dyskusji.

Większością 189 głosów przeciwko 56 zostaje uchwalone przejście do odczytania projektu według artykułów. Mniejszość stanowiła tylko opozycja.

## Wystawa Kartografji Polskiej.

Pragnąc pogłębić pracę nad poszczególnymi działami Krajoznawstwa Polskiego, Tow. Krajoznawcze organizuje w r. b. specjalną wystawę, poświęconą kartografji polskiej.

Posiadając w zbiorach swych bardzo znaczną ilość map, pochodzących z wieków ubiegłych, a odnoszących się do Ziemi Polskich i krajów przyległych, Tow. z jednej strony pragnie dokompletować zbiory w tym dziale, a z drugiej — zilustrować stopniowy rozwój naszej kartografji.

Pożytku naukowego wystawy tej niema potrzeby dowodzić.

Zgromadzony na wystawie tej materiał da gruntowną podstawę do zamierzonej działalności wydawniczej Komisji Kartograficznej, która zamierza, w miarę środków, zająć się przy pomocy Oddziałów prowincjonalnych Tow. Krajoznawczego wykonaniem map, niezbędnych do dalszego rozwoju krajoznawstwa polskiego.

Na czas wystawy kartograficznej wydany będzie specjalny, zwiększonej objętości numer „Ziemi”, poświęcony historii rozwoju kartografji wogóle, a polskiej w szczególności, oraz — stanowi jej obecnemu.

W przekonaniu, iż wystawa taka, pomimo specjalnego swego charakteru, szerszy nasz ogół zainteresuje, a również przyczyni się do zaznajomienia go z dorobkiem naszej literatury, Komisja Kartograficzna Tow. Krajoznawczego zakresła wystawie tej następujące ramy:

I. Mapy Polski, wykonane tak w Polsce i przez Polaków, jak i przez cudzoziemców.

a) Dział historyczny, ułożony chronologicznie, do połowy XIX stulecia.

b) Dział współczesny, ułożony według treści: 1) mapy ogólne, 2) etnograficzne, 3) fizjograficzne, 4) archeologiczne, 5) przemysłowe, 6) komunikacyjne, 7) turystyczne, 8) szkolne i wszelkie inne — z przeznaczeniem specjalnym.

II. Historyczny rozwój metod kartograficznych. Do działu tego, ułożonego chronologicznie, wejść mają i mapy, nie dotyczące Polski.

Pragnąc zamierzenia swoje wykonać w sposób jak najdokładniejszy, Komitet Wystawy zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich posiadaczy zbiorów kartograficznych oraz do osób, przygodnie jakie bądź mapy polskie posiadających, o nadsyłanie ich pod adresem Komitetu Wystawy Kartograficznej Polskiego T-stwa Krajoznawczego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie № 29), zaznaczając, iż pożądane są tak całe atlasy, jako też i mapy oddzielne — szczególnie zaś stare, pochodzące z XVI — XVIII stuleci.

Wystawa urządzona będzie w jednym z większych lokalów publicznych w Warszawie w grudniu 1913 r.

## Wyprawa naukowa w Turuchańskim kraju.

Historję nieprawdopodobną nawet w krainie wszelkich nieprawdopodobieństw opisuje w gaz. „Dieu“ etnograf, W. Anuczyn, delegowany przez Akademię Nauk, oraz komitet dla badań Azji z ekspedycją do kraju Turuchańskiego, celem przeprowadzenia badań etnograficznych i antropologicznych nad wymierającym plemieniem Jenisejczyków. Badania trwały 3 lata, poczem p. Anuczyn w 1908 r. wysłany został przez Akademię jeszcze na 2 lata, celem dokończenia rozpoczętych na szeroką skalę badań.

Przygody tej wyprawy, opatrzonej w specjalne rekomendacje Akademii Nauk, rozpoczęły się od tego, że gubernator krasnojarski pod różnemi pozorami odmawiał przez 7 miesięcy pozwolenia na wyjechanie do kraju Turuchańskiego.

Zaledwie wyprawa po 7 miesiącach zwłoki dojechała do Jenisejska, oddział policji i żandarmerji otoczył statek, na którym wyprawa jechać miała w dalszą drogę. Rozpoczęto szczegółową rewizję wszystkich bagazy wyprawy: rozsrubowano aparaty miernicze, otwierano pudełka z kliszami fotograficznymi, stoje z konserwami; nie odeszło się bez rewizji osobistej: uczonej musiał rozebrać się do bielizny i został starannie wymacany przez rewidentów. Po rewizji p. Anuczyn stwierdził, że zginęło mu różnych drobiazgów za sumę 150 rb.

Kiedy wyprawa przybyła wreszcie na miejsce, gdzie prowadzone być miały badania — na spotkanie wyszedł strażnik i zakomunikował, że gen.-gubernator wojenny pragnie się widzieć z naczelnikiem wyprawy, przeto p. Anuczynowi nie wolno opuszczać wsi, w której się znajdował.

Przeszły całe tygodnie oczekiwania; do p. Anuczyna codziennie przychodził strażnik, zadając pytania w rodzaju:

— A to na jaką potrzebę ty ludzi mierzysz i jakim prawem?

— Pokaż, co tam piszesz w zeszytach?

— Dlaczego nie mieszkasz we wsi, a z Azjatami się zadajesz?

Uczony wreszcie stracił cierpliwość i wyjechał na spotkanie gen.-gubernatora i dowiedział się w rozmowie z nim, że wobec tego, iż uczonej objechać miał właśnie obwód, dokąd wysłano przestępców politycznych — wyprawa jego wydała się podejrzaną, zwłaszcza że odbywała się pod egidą Akademii Nauk, która „jak wiadomo, w Irkucku nieraz korzystała z prac przestępców państwowych“.

Etnograf musiał wreszcie zrezygnować z projektów, i powrócić do Petersburga. Na swoje skargi do gen.-gub. irkuckiego nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

nia, jakby nie posiadał pionu, ani sprawnego dzianu: — na jedną tysiącem barw mieniącą się kupę znosi „wszystko, co pod rękę mu wpadnie. Żywa, nadzwyczajnie ruchliwa i wszystko wlot chwytająca inteligencja pozwala mu na przenikanie wszędzie, na dotykaniu wszystkiego i zagarnianie do swej kolekcji zdobyczy ze światła całego.

Na „Nietotę“ — a potem i na „Księdza Fausta“ — złożyły się — Biblia, Conan Doyle, święte księgi bramańskie i buddyjskie, Hauptman, Słowacki, Jules Verne, sensacyjne dziennikarskie romansy, Żeromski, Victor Hugo, ostatnie wypadki polityczne, wielkie katastrofy i wrzaskliwe zbrodnie, drobne zdarzenia własnego życia towarzyskiego i pisarskiego, plotki i flirty zakopiańskich kuracjuszków, Żywoty Świętych Pańskich, Renan, James, Niemcewicz, egzegeci i ekstatycy — i niezliczone mnóstwo najróżnorodniejszych źródeł, których niepodobna wyliczyć ani wysledzić w ich migotliwej mnogości.

D. c. n.

JAN HEMPEL.

1

## o Micińskim

z powodu „Księdza Fausta“.

Nie brałbym się do pisania o Micińskim, gdyby uważał on się tylko za „literata“, gdyby dawał rzeczy, których jedynym przeznaczeniem jest, aby przeczytały je panienki i inni amatorzy wzruszeń i nastrojów. Zamiary jego przecie daleko po za te granicę zdają się wybiegać — Miciński nie tylko porusza tematy szczytowe, nadzwyczajnie ważne, ale nadto ma pretensję do wieszczania czegoś narodowi, do odświeżania przed nim prawd nieznanych a zbawczych. To też w szkicu niniejszym nie tyle o literacką formę mi idzie, ile o pozytywną o czynną, zmieniającą wartość tego, co Miciński książkami swemi powiedziec nam usiłuje.

Kilka lat temu Miciński ogłosił małą książeczkę pod tytułem „Do źródeł duszy polskiej“. Był to zbiór paru rozprawek i utworów wierszowanych bardzo nierównej

wartości. Pretensjonalny tytuł książki nie łatwo byłoby usprawiedliwić — książeczka to była barwna, miejscami bardzo oryginalna, a nawet rozumna — ale „do źródeł“ nie docierała nigdzie. Gdyby źródła polskie rzeczywiście tam były, dokąd zmierzają, byłyby one beznadziejnie mętne i bujnym kolorowym zieleńskim szuwarów tak zarosłe, że same nie wiedziałyby już, co czystą w nich wodą krzepiącą, a co barwnym lecz zgnitym szuwarowym wysiękiem. Nie była też książka wyrazem „źródła duszy polskiej“, lecz raczej tego beznadziejnego chaosu, tej rozpaczliwej bezdogmatyczności, po której — falami miotana — unosiła się świadomość inteligenta polskiego w okresie konającej rewolucji.

Czymś podobnym ze względu na różnorodność materiału była „Nietota“ — przebogata i aż zawrotnie barwna księga; chaotyczny zbiór najcenniejszych pereł ducha ludzkiego ze wszystkich czasów i miejsc i lichej tandety dziennikarsko-publicystycznej — również ze wszystkich czasów i miejsc.

Autor robi wrażenie, jakby zasadniczo pozbawiony był zmysłu wartościowa-

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych-1.

BIELSKA. Separatka — powieść

z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

Pieśń Marcina Wilczka — pow. 1.50.

Wydawnictwa Wasnne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Telefon № 209.

Krakowskie-Przedmieście 36.

## CZEKAMY.

We wczorajszym numerze „Ziemia Lubelska“ zamieściła poniższy list, otrzymany telegraficznie od Zarządu Towarzystwa Akcyjnego „Firley“ z Warszawy;

Szanowny Panie Redaktorze!

Dzisiaj doszły nas artykuły „Kurjera Lubelskiego“ o ostatniej emisji akcji Tow. „Firley“, przedstawiające sprawę niezgodnie z rzeczywistością w tendencyjnie fałszywym oświetleniu.

W najbliższej przyszłości pozwolimy sobie sprostować na łamach Pańskiego pisma błędne informacje „Kurjera Lubelskiego“, tymczasem zaś uważamy za swój obowiązek zaprotestować kategorycznie przeciwko ogłoszonym bezzasadnym insynuacjom, które mogła podyktować jedynie nieświadomość lub zła wola.

Prosząc Szanownego Pana Redaktora o podanie treści niniejszego listu do publicznej wiadomości, łączymy wyrazy wysokiego poważania

Zarząd Towarzystwa „Firley“.

Zapowiedź Zarządu, że na łamach „Ziemi Lubelskiej“ wyświetli sprawę nowej emisji akcji firlejowskich, przyjmujemy z prawdziwym zadowoleniem. Nasze artykuły miały ten właśnie jedyny cel, aby niejasne sprawy wyprowadzić na światło dzienne przed forum społeczeństwa i przez publiczne ogłoszenie sprawozdań z ogólnych zebrań, zapadłych uchwał i ich wykonania należyście sprawę oświetlić.

Czekamy!

## Izba skarbowa w Chełmie.

Minister skarbu złożył Izbie państwowej projekt ustawy o utworzeniu w Chełmie izby skarbowej. Motywy, dołączone do tego projektu, są o tyle ciekawe, że różnią się od motywów, które minister sprawiedliwości przytacza w swoim projekcie organizacji sądownictwa w przyszłej gub. chełmskiej, a mianowicie wolne są od podkładu politycznego. Minister skarbu wprost oświadcza, że z punktu widzenia interesów finansowych najlepiej byłoby przyłączyć gub. chełmską do izby skarbowej w Lublinie, tym bardziej, że prawo cywilne i system podatkowy w gub. chełmskiej pozostaną te same, co w Królestwie. Przyłączenie nowej gubernji pod względem skarbowości do gub. grodzieńskiej minister skarbu uważa za wykluczone dlatego, że prawo o utworzeniu gub. chełmskiej poddaje ją co do kontroli rachunków pod władzę izby obrachunkowej w Kijowie; łatwiej byłoby przeto skarbowość gub. chełmskiej przydzielić do izby skarbowej w Żytomierzu, ale staje temu na przeszkodzie wielka odległość Chełma od Żytomierza i przeładowanie pracą izby skarbowej wołyńskiej, obsługującej 4 milj. mieszkańców. Ponieważ przydzielenie Chełmszczyzny do izby skarbowej w Lublinie sprzeciwiałoby się intencjom prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny od reszty Królestwa, przeto minister skarbu projektuje izbę skarbową utworzyć w samym Chełmie, znosząc jednocześnie izbę skarbową w Siedlcach. Izba skarbowa chełmska ma istnieć na zasadach, na jakich istnieją izby te w Królestwie, i rządzić się temiż ustawami, kosztów szczególnych to za sobą nie pociągnie, gdyż przenosiny akt i urzędników z Siedlec pochłona 6 tys. rubli, etaty zaś pozostaną bez zmiany. Na zbudowanie specjalnego gmachu dla izby skarbowej i kasy w Chełmie potrzeba będzie wydać w ciągu dwóch lat 120 — 150 tys. rubli.

## Przegląd prasy.

## Poważna interwencja.

Tak nazywa „Goniec Wieczorny“ manifest Filipów z Konopi do słowian bałkańskich, przytoczony we wczorajszym numerze „Kurjera“.

„Mocarstwom, które usiłują pogodzić zwaśnionych związkowców bałkańskich, przybyło z sukursem najniespodziewaniej grono naszych.

Grono tych „wybitnych“ działaczy warszawskich z pośród burżuazji i arystokracji, z ks. Zdzisławem Lubomirskim i p. Antonim Żwanem na czele (gdzieby pana Żwana nie było!), wystąpiło manifest do... ministrów, prezesów izb prawodawczych, tudzież do prasy bułgarskiej i serbskiej (!).

Manifest który wczoraj przytoczyliśmy za „Temps'em“, ni mniej, ni więcej tylko usiłuje nakłonić Serbów i Bułgarów, by pierwsi zapomnieli o interesach serbskich, drudzy — o bułgarskich i zamiast się waśnić, dali sobie buzi, w imię jakichś tam interesów słowiańskich.

W manifestcie nawet się nie wspomina o Grekach i Rumunach, choć i z Grekami i Rumunami zachodziły i zachodzą różne spory sprzymierzonych, ale wszak Grecy i Rumunowie nie są Słowianami.

W manifestcie wspomniano za to ni przyjął, ni przyjął o historii Polski i ni w pięć, ni w dziewięć o antagonizmie Francji i Hiszpanji z powodu Maroka.

Nie wiem, jak Serbja i Bułgarja zareagują na notę naszych mężów stanu, ale to dla wielu ludzi nie ulega wątpliwości, że owa nota pacyficzna stanowi objaw wielce niepokojący — dla nas.

Dotąd rozmaici manjacy polityczni wysyłali listy, odezwy do różnych państw i rządów, byli to nie-wielcy ludzie do nie-małych interesów. Manja ich rzadko była szkodliwą, śmiano się z nich, lub wrzuszano ramionami. Działo się to sporadycznie.

Ale żeby aż całe grono ludzi uległo tej chorobie, tego dotąd nie bywało, taki objaw to już epidemja!

A może to właśnie objaw pocieszający! Wszak endecja wciąż dowodzi, że po za nią wszyscy myślą apolitycznie, a więc wychowała całe grono mężów stanu, zaraziwszy ich „krętkiem“, neosłowiańskim, i dalejże zaraz przez nich rozpowszechniać w apolitycznym społeczeństwie.

Próżno będziemy wołali: nie kompromitujcież z kretesem zdyskredytowanego już zupełnie rozum politycznego polskiego! Któż posłucha myślących apolitycznie!

O Czerepie — Spirydowiczu, moskiewski pułkownik, czy tam generale panslawistów. również słynny z odezwy i manifestów, jak, nie przymierzając, nasz pan Żwan, czyś się spodziewał takiego powodzenia swych „idei“ u nas! Przyjeżdżajże coprędzej i stań na czele naszych słowiańskich pacyfistów. Jeżeli oni, pod twym dowództwem nie doprowadzą do zgody na Bałkanie, to któż, jaka potęga zapobiegnie starciu się sprzecznych interesów!

## Z ZIEM POLSKICH.

## Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Piątek — „Lilje“  
— Sobota — „Lilje“  
— Niedziela — „Lilje“

Wystawa ceramiki i szkła polskiego. We czwartek d. 19 czerwca, otwarta została w Warszawie na Starym Mieście w domu Baryczków wystawa ceramiki i szkła polskiego, urządzona staraniem Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

Nowa droga wodna. Ministerjum komunikacji nosi się z zamiarem utworzenia nowej linii komunikacji wodnej, łączącej przy pomocy kanałów Wisłę z Dnieprem. Ostatnio ministerjum zwróciło się do magistratu warszawskiego o wydanie opinji, co do znaczenia tej drogi. Prezydent powołał w tej kwestji komisję, do której zaproszono przedstawicieli instytucji społecznych.

Wszystkim tym, którzy łaskawie przyjęli udział w smutnym obrządku pogrzebu s. p.

## Pauliny z Wiciejowskich

## JEZIERSKIEJ

i tym, którzy okazali współczucie i pomoc w ciężkim naszym smutku, w szczególności d-wi Kazimierzowi Zaleskiemu za pełną poświęcenia, serdeczną opiekę i pomoc w niesieniu ulgi cierpieniom nieboszczki—składa wyrazy wdzięczności

pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Strajk w telefonach warszawskich został w dniu wczorajszym zakończony. Wszyscy pracownicy powrócili do pracy. Aresztowani niektórzy ze strajkujących zostali wypuszczeni na wolność.

Handel żywym towarem. Pociągiem, idącym z Warszawy do Sosnowca, jechało kilka młodych dziewcząt. Ponieważ zachowanie się ich a jeszcze więcej zachowanie się młodego człowieka, który co chwila do nich podbiegał i szeptał im coś na ucho, wydało się innym pasażerom podejrzane, zawezwano w Kolużkach żandarmów, którzy zbadali dziewczęta. Zeznały one, że nieznajomy wziął je ze Skierniewic do Sosnowca, gdzie przyrzekł im dać „bardzo dobre posady“. Dziewczęta odesłano z powrotem do Skierniewic, nieznajomego zaś który zbiegł, poszukuje władza.

Powszechne nauczanie w Płockim. Za przykładem powiatu płockiego, który posiada już normalną liczbę szkół, idą i dalsze powiaty ziemne płockiej, wprowadzając stopniowo powszechne nauczanie. Obecnie gmina Pręczki, w pow. rypińskim powzięła uchwałę powiększającą liczbę szkółek z 2 na 7; opłata z morgi wyniesie 14,7 kop.

Gmina Białyszewo, w pow. sierpskim, powiększyła liczbę szkółek z 5 na 11. Składka gminna na ten cel wyniesie 14,3.

Ogółem w całej gub. płockiej powzięte zostały uchwały o powiększeniu ilości szkół w 26 gminach i liczbę szkół początkowych doprowadzono do cyfry 189.

Nowe pismo w Zagłębiu. W Sosnowcu powstaje nowy dziennik polityczno-społeczny i literacki p. t. „Goniec Zagłębia“. Kierownikiem tego pisma będzie p. Leon Rygiel, b. redaktor „Ech Kieleckich“, które w ciągu krótkotrwałego istnienia, zdobyły sobie w prasie postępowej opinje jednego z najlepiej redagowanych pism prowincjonalnych. Z prospektu dowiadujemy się, że nowy dziennik zamierza walczyć w obronie postępowej myśli polskiej z hasłami holdującymi egoizmowi narodowemu. Dowiadujemy się także, że środki, jakimi walczyć pragnie, „muszą być dalekie od wszelkiego barbarzyństwa“.

Echa pościgu za bandytami. Przy bandytach zabitych w łomżyńskim, znaleziono proklamacje, dowodzące, że wszyscy 4 bandyci należeli do grupy „rewolucjonistów-mścicieli“.

Na miejscu w łomżyńskim znajduje się urzędnik warszawskiego wydziału śledczego p. Suszczyński wraz z agentami, którzy mają ustalić osobistość zabitych. O ile się jednak zdaje, zabici bandyci są ci sami, którzy przybyli w ubiegłą niedzielę do Warszawy na parostatku „Marsie“.

Pożar fabryki zapalek. W przygotowaniu materiału drzewnego w fabryce zapalek Lapszyna w Częstochowie powstał ogień od rury kotłowej. Ofiarą ognia padły maszyny, kotłownia, oddział, w którym przygotowywano masę i skład pudełek. Ocalał towar gotowy, jak również skład zapalek obanderolowanych i skład drzewa. Straty wynoszą około 80,000 rb.

Echa morderstwa ks. Lubeckiego. Do Banku handlowego w Warszawie przybyli; członek sądu okręgowego p. Bezmienow i podprokurator Hoerschelman i poprosili o księgi handlowe, w których badali wszystkie operacje ordynata Bispinga.

Badanie ksiąg trwało do godz. 6 wieczorem, czynności tej jednak nie skończono i ołożono ją do dnia następnego.

P. Bezmienow badał również lokajów i kelnerów klubu myśliwskiego, oraz stangreta ord. Bispinga.

## Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

Z. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE

## Oddział w Lublinie.

Adres: Biuro i sklep Krakowskie-Przedmieście № 60.

— Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473. —

Adres telegraf. „ELIBOR—LUBLIN“.

POLECA: Żelazo, belki, blachy, rury, metale, wyroby żelazne i galanterję, narzędzia i maszyny do obróbki metali, artykuły techniczne i t. p.

Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.

1887

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Teatr Popularny. Dziś przedstawienia nie będzie.

— W sobotę pierwsze przedstawienie sztuki czteroaktowej „Za głosem serca“ napisanej przez p. Czesława Królikowskiego.

— W niedzielę pierwszy raz wodewil „Biedna dziewczyna“.

Kursy pedagogiczne w Lublinie. Dowiadujemy się, że przełożona 7-ia klasowej szkoły filologicznej żeńskiej w Lublinie p. Helena Czarniecka otwiera w nadchodzącym roku szkolnym dwuletnie kursy pedagogiczne dla kobiet. Kursy te będą miały na celu uzupełnić wykształcenie średnie i dać możliwie kompletne przygotowanie pedagogiczne przyszłym nauczycielkom wychowawczynom i matkom.

Kursistki, które życzyłyby sobie otrzymać świadectwo rządowe, będą miały możliwość przygotowania się do odpowiednich egzaminów na świadectwo nauczycielek domowych.

Zebranie pracowników rolnych. Dnia 22 b. m. o g. 10 rano w hotelu Janina odbędzie się ogólne zebranie członków lubelskiego oddziału Tow. Pracowników Rolnych. Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych. Zarząd Tow. za naszym pośrednictwem zwraca się z prośbą do Pp. Ziemiaków o zezwolenie ich pracownikom, członkom Tow., na przybycie w oznaczonym terminie na to zebranie, na którym omawiane będą bardzo ważne sprawy.

(x) Konserwacja szos. P. Lucht, właściciel biura „Architekt“, który podjął się w tym roku konserwacji szos w pow. lubelskim, w tych dniach przystępuje do pracy, gdyż wszystkie materiały są już przygotowane.

Zagadkowa kradzież. Nocy onegdajszej nieznanemu sprawcy dostali się do kancelarii szkoły Sajkiewicza i ukradli: 2 pieczęcie szkolne, 4 blankiety świadectw o ukończeniu szkoły, oraz kilka ksiąg podręcznych. Oprócz tego w warsztacie szkolnym wszystko zostało porozrucane, a niektóre części narzędzi skradzione.

(x) Z Bełżyc. Spalone miasteczko jeszcze w tym roku zacznie się odbudowywać; do rządu gubernialnego wpłynęło masę próśb od pogorzalców o zatwierdzenie planów na budowę domów murowanych parterowych i jednopiętrowych. Zmieni to całkowicie wygląd dotychczas zaniedbanej, posiadającej stare ruderne drewniane osady.

Z Nałęczowa. Nałęczowskie Koło „Światła“ urządzi dnia 20 lipca i 15 sierpnia przedstawienia amatorskie na rzecz ochrony „Światła“ odpowiednie pozwolenie władzy już uzyskano.

Z Tomaszowa. Od bież. roku do budżetu m. Tomaszowa będzie rok rocznie wnoszona suma 500 rubli na utrzymanie lekarza miejskiego.

Zmiany służbowe. Burmistrz m. Biłgoraja—Kirsanow i Tomaszowa—Malarczuk przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

(x) Z targu. W dniu wczorajszym na targu na Kalinowszczyźnie, przywieziono z górą 50 świń w cenie 45—60 rb. za sztukę. Rzeźnicy płacili za funt żywej wagi od 12—14 kopiejek.

(x) Pożar w fabryce Majcherta wyrządził strat na 1290 rb.

(x) Zawalenie się sufitu. We wsi Pliszczyn w domu Smągęły zawalił się sufit lecz na szczęście nie pociągnęło to ofiar w ludziach.

## TELEGRAMY.

## ZATARG SERBSKO-BUŁGARSKI.

Saloniki, 19 czerwca. Według krojących tu pogłosek, spodziewane jest przybycie do Skopla, dla wzmocnienia armji serbskiej, 10,000 żołnierzy czarnogórskich. Bułgarzy wzmacniają w dalszym ciągu pozycje swe pod Istibem.

Sofja, 19 czerwca. Danew telegrafował rzekomo do Sazonowa, że podjął się utworzenia nowego gabinetu tylko na mocy danej mu swego czasu przez rząd rosyjski obietnicy, iż traktat bułgarsko-serbski będzie poszanowany.

Białogród, 19 czerwca. Odpowiedź bułgarska na propozycję demobilizacji nie zadowoloniła tu nikogo. Sfery miarodajne nważają sytuację za bardzo poważną. Rząd serbski obstaje przy rewizji traktatu serbsko-bułgarskiego.

## W PARLAMENCIE AUSTRJACKIM.

Wiedeń, 19 czerwca. Sytuacja parlamentarna jest w dalszym ciągu niejasna. Dziś w południe odbyła się ponownie narada przywódców stronnictw dla znalezienia z niej wyjścia. Byłoby to możliwe tylko w razie zmiany przez Związek niemiecki uchwał wczorajszych. Obstrukcja czeska wzmaga się wskutek przyłączenia się do niej grup Stranskego i Masaryka, liczących 58 posłów. Rusini także przyrzekli czechom poparcie.

## BALON WOJSKOWY.

Kraków 19 czerwca. Nocy ubiegłej przywieziono tu rosyjski balon wojskowy, który opadł w Cieszanowie, pod Jarosławiem, z dwoma aeronautami: kapitanem i wachmistrzem. Balon wraz z aeronautami wyprawiono do Granicy.

## LOTNIK BRINDEJONC.

Petersburg 19 czerwca. Lotnik Brindejonec zwrócił się do ministerjum marynarki z prośbą, aby oddano do jego rozporządzenia kilka statków wojennych na czas przelotu jego ponad morzem z Helsingforsu do Stokholmu.

## ZAPOWIEDŹ STRAJKU STUDENCKIEGO.

Lwów 19 czerwca. W Dublanach relegowano trzech słuchaczy akademii rolniczej. Dwu relegowanych pochodzi z Królestwa.

Wydział krajowy zatwierdził to rozporządzenie, młodzież jednak uchwaliła bezrobocie, jeżeli relegowanym nie będzie dozwolone złożenie egzaminów głównych w terminie jesiennym.

O pomoc dla prawdziwie potrzebujących. Znajdująca się w krytycznym położeniu wdowa prosi o łaskawe ofiarowanie dla jej syna w wieku 19 lat, wzrostu wysokiego ubrania marynarkowego, gdyż w braku tego nie może starać się o zajęcie, pomimo posiadania odpowiednich kwalifikacji. Bliższe wiadomości udzielić może redakcja „Kurjera“.

## Rozmaitości.

Stowarzyszenie żebraków. „Daily Mail“ podaje ciekawe szczegóły o Stowarzyszeniu żebraków w Jerozolimie.

15,000 żebraków świętego miasta uprawia swe rzemiosło listownie w całym świecie w sposób bardzo rafinowany. Mają swe własne biura, w których liczne panny zajęte są pisaniem na maszynie listów prosiących o wsparcie; mają swych agentów, którzy udzielają im informacje o odpowiednich osobistościach, tak iż każdy list zastosowany jest do „potrzeb odbiorcy“.

Zebracy jerozolimscy chcą naturalnie pieniędzy, a dają w zamian za to przeważnie zupełnie bezwartościowe przedmioty. Najczęściej są w tych listach pamiątki z Jerozolimy, więc zasuszone kwiaty, pochodzące rzekomo z Góry Oliwnej, albo małe figurki z drzewa, które miało rość na świętych miejscach Jerozolimy lub Betleem. Ale drzewo jest przeważnie importowane z Marsylji.

Jerozolimski dziennik „Truth“ twierdzi, że rocznie wysyła się stamtąd około 50 milionów takich listów.

## Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich tachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

Ogłoszenia drobne,  
po 2 kop. za wyraz.

Biuro Informacyjne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (Nowy-wiat 4) udziela informacji w sprawie wyjazdów do wyższych szkół zawodowych i uniwersytetów zagranicznych w czwartki od 7—9 w.

Folwark do sprzedania 7 włók dobrej ziemi i łąk, blisko miasteczka i szosy i niedaleko miasta gubernialnego i powiatowego. Cena z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym po 4000 włoka. Zgłaszać się do S. Krzyszyzna w Bursynowiznie, gmina Krasnopol, przez Sejny, suwalskiej gub. 2074

Mieszkanie do wynajęcia: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia za 336 rb. Niecała № 12. 2073



Radosna wiadomość dla wszystkich cierpiących na łupież i wypadanie włosów. Podajcie mi swój adres tylko w zamkniętym liście, a wyślę Wam BEZPŁATNIE, celem zaznajomienia się (nie należy przysyłać ani pieniędzy, ani marek) drogocenne wiadomości, radę i książkę DARMO.

ADRESUJCIE:

Psycho-frenolog, Ch. M. Szyller-Szkolnik,

Warszawa, Piękna № 25.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz &amp; C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120